Nr 253a Dnia 29 września. Sobota. Dnia 17 (29) września 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:
(*od 1-go października r. b.*)

W Warszawie: rocznie rs. 9. półrocznie rs. 4 k 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie z dwukrotną przesyłką dziennie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz 10-ej rano do 1-ej w południe.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom Ant. Stępkowskiego.

Dziś: Michała Archanioła.
Niedziela: Hieronima K. i Zofii Wd.
Poniedziałek: Remigiusza Risk. W.
Wtorek: Aniołów Stróżów.

Wschód **słońca** o godzinie 5 minut 58.
Zachód „ „ 5 „ 42.

Długość dnia godzin 11 minut 44.
Ubyło „ „ 5 „ 17.

Środa: Kandyda Męcz.
Czwartek: Franciszka Serafickiego.
Piątek: Placyda M. i Flawji P.
Sobota: Brunona Wyz.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Mefistofeles". — Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Tancerka" i „Oj, młody, młody!".— Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Różowe domino" i „Bęben". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Zagadki bałkańskie.

Dzisiaj otrzymaliśmy dwie depesze, mogące zaniepokoić tych, którzy sądzili, że manifest księcia Aleksandra bułgarskiego z dnia 19-go b. m. i utworzenie w Sofji ministerstwa „narodowego" kończy przesilenie, jakie od połowy sierpnia, to jest od przybycia tamże p. Jonina, trzęsło posadami konaku książęcego.

Z Bukaresztu sygnalizują do Wiednia podróż młodego władcy bułgarskiego do Wiednia *incognito* i zarazem dodają w formie przypuszczenia, zapewne opartego na pewnych wskazówkach, „że powrót księcia do Bułgarji nie jest prawdopodobnym".

Równocześnie donoszą z Konstantynopola, iż W. Porta przygotowała notę do mocarstw, w której „na wypadek wybuchu nieporządków w Bułgarji" zapowiada swą interwencję, jako mocarstwa zwierzchniczego. Czytając wiadomość o tej nocie W. Porty, mimowoli przypomina się, że w ciągu ostatnich kilku dni posłowie niemiecki i austrjacki w Stambule, pp. Radowitz i baron Calice, miewali częste posłuchania w Yldiz kiosku, podczas gdy przyozdobiony „czerwonym orłem" pruskim Ghazi Mukhtar basza asystował imieniem sułtana zjazdowi homburskiemu, przy boku najmłodszych „sprzymierzeńców" cesarza Wilhelma, królów Alfonsa i Milana.

To pewna, że gdyby stan rzeczy w Bułgarji miał zrodzić pobudkę do międzynarodowej akcji dyplomatycznej, „formalna" inicjatywa przysługiwałaby w tym wypadku Turcji, której traktat berliński z r. 1878-go zapewnił „formalne" zwierzchnictwo nad księstwem.

Z tem wszystkiem logicznie związać należy artykuł w *Journal de St. Pétersbourg*, który powiada bez obwijania rzeczy w bawełnę, że stan rzeczy który wytworzył się w Bułgarji dzięki śmiałej a nieopatrznej inicjatywie księcia Aleksandra, jest „nieznośnym", i że Rosja, tak życzliwie usposobiona dla ludu bułgarskiego, „nie może przypatrywać się obojętnie nowym próbom i doświadczeniom, na jakie doradcy miejscowi księcia Bułgarję narazić zamierzyli".

Artykuł ten nabiera tem wyższego znaczenia, iż pojawia się w kilka dni po zjeździe w Fredensborgu, czyli wyrażając się dokładniej, po wycieczce „spacerowej" p. Gladstone'a do Danji.

Z Berlina, a nie zkąd inąd rzucono najpierw insynuację, że zjazd fredensborski jest znamieniem „nowego grupowania się mocarstw". P. Gladstone uchodzi oddawna w Europie za najgorętszego protektora bułgarów, a protekcję swoją nad tym ludem bałkańskim streścił angielski mąż stanu w sławnem ostrzeżeniu: *hands off!* skierowanem w stronę Wiednia w chwili, gdy tenże przez Bośnję i Hercegowinę otwierał sobie drogę — tam dalej na południe, *au dela de Mitrowitza!*

W Berlinie zatem i Wiedniu rozumieją rzecz tak, że p. Gladstone radby przyłożył rękę do wszelkiej akcji, któraby wypchnęła z półwyspu bałkańskiego rozrastający się tamże drogą na Belgrad polip wpływów austrjacko niemieckich. Podejrzywają tam, iż p. Gladstone zapewnił Rosji poparcie Anglji na wypadek, gdyby ta zauważyła, że interesa jej na półwyspie są zagrożone. Nasuwa się też niewątpliwie to przypuszczenie, iż artykuł *Journal de St.-Pétersbourg*, tak dosadnie i szczerze tłumaczący opinje sfer petersburskich, stoi w pewnym związku z podróżą p. Gladstone'a do Kopenhagi.

Wśród takiego pogmatwania się węzłów dyplomatycznych przybywa wiadomość o podróży księcia Aleksandra do Wiednia. Jeżeli to pielgrzymka, podjęta w tym samym celu, co wycieczki królów Milana i Karola, to wierzyć można temu, co uchodzi w Bukareszcie za „prawdopodobne": że książę Aleksander nie jest pewnym, czy powróci do Sofji...

Rzucenie się jego w ramiona Austrji i Niemiec byłoby zapewne tą miną, którąby ostatecznie podpaliła wulkan podbałkański. Trudno bowiem przypuszczać, aby Rosja rzeczywiście mogła „przypatrywać się dalej obojętnie nowym próbom i doświadczeniom", na jakie w takim razie sprawa ludów bałkańskich, używających jej protektoratu, byłaby narażoną. W Sofji zapewne znalazłoby się dosyć żywiołów, któreby żywo zaprotestowały przeciw puszczeniu nawy bułgarsko-słowiańskiej na prądy austrjacko-niemieckie.

Być może przeto, iż książę Aleksander nie miałby po co wracać do Sofji, chyba w towarzystwie bataljonów prusko-austrjackich.

Br. Z.

Z sali sądowej.

O wiorstę drogi od wsi Jankowa (w powiecie radzymińskim), leży na ustroniu drobna osada włościańska, w której oddawna mieszkała staruszka Marjanna Zielińska, wraz z młodziutką, zaledwie siedmnastoletnią swoją córką, Aleksandrą.

W ostatnich dniach kwietnia r. b. Marjanna Z. zawarła umowę w przedmiocie sprzedaży swojej zagrody i otrzymała od nowonabywcy rs. 100 zadatku. Naturalnie wieść o tej tranzakcji stanęła w pobliskim Jankowie na porządku dziennym. To też w parę dni potem jeden z gospodarzy tamtejszych, Jabłoński, któremu Zielińska dłużną była kilka rubli, wybrał się do niej, po odbiór swojej należności.

Podchodząc do drzwi chaty, J. zdziwił się, iż nie znać w niej wcale zwykłego na wsi w godzinach porannych

3)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg).

Sam widok takiego człowieka napawał chłopa w owych czasach pewnym rodzajem nieufności i odrazy. To też wcale naturalna cisza nastała nagle w szynkowni i sam maziarz zamilkł śród mowy, zwłaszcza, że tym razem tak fizjonomja jak cała powierzchowność nowo przybyłego niewielkiem wogóle mogła przejmować zaufaniem.

Niezwyczajnie silnej i krępej budowy nieznajomy, miał na sobie strój bardzo lichy i wyszarzały, a każda osobna część ubrania wydawała się jakby zdarta z kogo innego. Zielona, wypłowiała, po szyję zapięta kurtka, za krótko sięgała mu w rękawach, a za to znowu grube sukniane pantalony, aż kilkoma naraz fałdami zwisły po niezgrabnych rudawych butach, z których jeden zapiętkiem wybiegł na lewo, a drugi przyszwą daleko wychylił się na prawo, czarna sukienna czapka z odartym na pół daszkiem spadała mu aż gdzieś na kark, i z natury zuchwalej już fizjonomji nadawała wyraz więcej jeszcze awanturniczy i wyzywający.

Zdawało się, że nieznajomy każdem swojem spojrzeniem, każdym krokiem i ruchem szuka tylko kogoś, z kimby się dało wszcząć burdę i komuby potężnego guza można nabić przy lada okazji.

Kiedy wszedł do szynkowni, powiódł dokoła wzgardliwym i uśmiechniętym wzrokiem, czapkę zasunął w tył, i przystępując zwolna do szynkwasu, zrobił zrozumiały znak żydowi.

Organista skinął głową z uśmiechem, i tuż zaraz pełny kieliszek wysunął z za kratek.

Nieznajomy sięgnął ręką niedbale, wypróżnił do dna sporą miarkę i krząknął z taką siłą, że aż kieliszki zadrżały na szynkwasie.

— *Repetatur?* — zapytał Organista, który czasami lubił także popisywać się łaciną.

Nieznajomy skinął głową na znak przyzwolenia, a po drugim kieliszku jeszcze silniej krząknął, niż po pierwszym.

— Jakoś to mówią *omne trinum perfectum* — zagadnął znowu Organista.

— Pal cię djabli, dawaj! — odparł nieznajomy silnym basowym głosem i znowu duszkiem trzecią wychylił miarkę.

Ale Organista nie tak prędko zwykł przerywać toku swych przypowieści.

— No, a teraz — ozwał się znowu z figlarnym uśmiechem — po moich własnych wirszów: wypije czwarty—kto nie uparty.

Nieznajomy uśmiechnął się od niechcenia.

— Cóż to i ty wiersze robisz?—zapytał.

— Ot tak panie, dla lepszego szachrajstwa! Ale jegomość musi być z daleka, kiedy o tem nie wie!—podchwycił żyd ze swym niezmiennym nigdy uśmiechem.

— I djablo z daleka mój bratku! aż z Siedmiogrodu!

— Owa! fiufiu!—wybąknął Organista pokiwując głową.

— Ależ nareszcie stanąłem już na miejscu!—wysapał z pełnej piersi nieznajomy, mówiąc więcej do siebie.

— Jakto tutaj?—zapytał Organista i mimowolnie cofnął się o krok w tył.

— Tutaj w tych stronach—odparł, i nagle obracając się ku stołu, gdzie siedział maziarz na czele ryczychowskiej gromady, zawołał głośno jakby chciał przestraszyć wszystkich: — Hej daleko jeszcze do Zwirowa?

— Do Żwirowa?—zapytał wójt poważnie, jakby niedosłyszał dobrze.

— Do Żwirowa?—zawołał maziarz, na którym zapytanie to jakieś szczególniejsze wywarło wrażenie, bo aż porwał się z miejsca i z dziwną uwagą wpatrzył się w nieznajomego.

— Ile mil jeszcze?—pytał podróżny rozkazująco dalej.

— Jak dla jegomości, to tylko trzy, ale dla kogo innego to dobre cztery—wtrącił Organista, wyręczając zapytanych.

Nieznajomy spojrzał na żyda surowym wzrokiem, jak gdyby chciał powiedzieć, że nie od lada kogo przyjmuje żarty. Ale przebiegły Organista nie tak łatwo dał się zbić z toru.

— Bez żartów proszę jegomości — ciągnął dalej nie zmieszany—dla kogo innego co to naprzykład jeździ wozem, to gościńcem będzie dobre cztery mile, ale jegomość piechotą może jedną milę zostawić na boku.

— Aha, jest zapewne jakaś krótsza droga.

— Buczalski wygon!—tłumaczył na rozum wójt ryczychowski.

Organista bił się widocznie z jakąś ukrytą myślą, którą wahał się na razie wyjawić. Nagle poprawił zakręcone pejsy, ukłonił się nisko berłydkiem i zapytał nieśmiało, bo po prawdzie niepospolicie mu imponowała zuchwała postawa i zawadjacka mina nieznajomego.

— Bez urazy jegomości, jeśli wolno zapytać z przeproszeniem, do kogo jegomość do Żwirowa?

— Do kogo? do dworu—odparł nieznajomy niedbale, wyciągając się wygodnie na najbliższej ławie.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ruchu. **Zdziwienie jego wzrosło, gdy spostrzegł, iż jedino z okien było wybite.** Zajrzał przez nie do wnętrza ... zadrżał. Tuż pod oknem, leżało na podłodze nieruchome, bezwładne ciało staruszki. Widząc, iż tu „coś okropnego się święci", pobiegł do wioski po któregokolwiek z sąsiadów.

Niebawem też pośpieszył z J. do ustronnej chaty Aleksander Pruski. Przez wystawione z ramy okno (drzwi zamknięte były z wewnątrz), wskoczyli obadwaj do izby. Tutaj jeden rzut oka wystarczył do zrozumienia dramatu. Na podłodze w kałuży krwi leżała bezwładnie Zielińska. Na pobliskiem łóżku spoczywała, zabita snać we śnie, jej córka. Nieopodal widniał topór z zakrwawionym obuchem, niewątpliwie narzędzie zbrodni.

Nieszczęśliwe ofiary żyły jeszcze; na odgłos kroków rozwarły się ich źrenice, których przygasły blask zdradzał agonję...

— Kto to wszystko zrobił? — zawołał Jabłoński.

Usta staruszki zadrżały. Lecz daremnie czekano na odpowiedź. Nie można było wyczytać jej ani z niemych warg, ani z błędnego już wzroku konających kobiet, które też po chwili oddały ostatnie tchnienie.

Wieść o potwornej zbrodni lotem błyskawicy rozbiegła się dokoła. Niezwłocznie podjęto starania celem wykrycia mordercy. Głos ogółu od pierwszej chwili oskarżył młodego siostrzeńca denatki, Juljana Węcławskiego, który przez kilka dni, poprzedzających skrytobójstwo, mieszkał u Zielińskiej, a teraz nagle zniknął. Niebawem też schwytano go w jednej z wiosek pobliskich i osadzono pod strażą.

W. zapierał się wytrwale, utrzymując, iż nie wie o niczem. Następnie wymienił dwóch włościan z okolicy, twierdząc, iż oni to zamordowali ohydnie kobiety. Atoli Łazicki i Pokrzywnicki (nazwiska owych włościan), aczkolwiek wogóle smutną cieszący się sławą, tym razem, jak się wkrótce przekonano, byli zupełnie niewinni.

Jedynym więc oskarżonym pozostał Węcławski; lecz ten obstawał przy pierwotnem swojem zeznaniu, wypierając się wszelkiego udziału w zbrodni, śledztwo zaś nie mogło zrazu wykryć żadnych pozytywnych dowodów jego winy. Dopiero podczas obdukcji trupów, Węcławski w obec dwóch strażników ziemskich przyznał się do zarzucanej mu zbrodni, opowiadając, iż do spełnienia jej skłoniła go chęć zrabowania posiadanej przez ciotkę gotówki.

W tym celu dnia 30-go kwietnia o świcie, przez wybite umyślnie okno, dostał się on do wnętrza chaty. Staruszka zabierała się właśnie do wyjścia w pole; młoda dziewczyna zaś spała jeszcze. Kilkoma uderzeniami obucha jedną i drugą pozbawił zmysłów. Potem zabrał ze skrytki, znajdującej się w ścianie nad łóżkiem 101 rs., oraz harmonijkę i zakopawszy je w odległym lesie, schronił się sam do mieszkania matki.

Całe to opowiadanie, jak widzimy, zgadzało się ze znanemi szczegółami morderstwa. Gdy więc nadto strażnicy zeznania swoje poparli złożeniem do akt pieniędzy w kwocie 101 rs. i harmonijki, znalezionych przez nich w lesie w miejscu wskazanem im przez Węcławskiego, ten ostatni pomimo stanowczych zapewnień o swojej niewinności, został ostatecznie oddany pod sąd i w tym charakterze dziś właśnie znalazł się na posiedzeniu II-go wydziału sądu okręgowego.

Jakżeż wygląda ten zbrodniarz?

Wiemy już, iż liczy lat 19-cie wieku; lecz z pozoru niktby mu nie dał nawet siedemnastu. Apatyczny, o bezmyślnem spojrzeniu, sprawia wrażenie nawpół idjoty. Do winy nie przyznał się przed sądem. Utrzymuje iż przyznanie się, uczynione przezeń w toku śledztwa pierwiastkowego, wymuszono na nim. Zbrodnię według jego zapewnień — spełnić mieli Łazicki i Pokrzywnicki **w nocy z dnia 29-go na 30 kwietnia.** Oni to zabili obydwie kobiety; on sam zaś był niemym świadkiem zbrodni i wskazał tylko mordercom skrytkę, w której ciotka chowała pieniądze. Zbójcy zabrali je ztamtąd i dali mu 101 rs. i harmonijkę, które następnie zakopał w lesie, gdzie też je znaleziono, według jego wskazówki.

Podczas badania świadków Węcławski od czasu do czasu składał wyjaśnienia, zmieniając częściowo pierwotne swoje zeznania.

Zeznań świadków nie przytaczamy, gdyż czytelnicy znają je już z podanej powyżej treści aktu oskarżenia.

Oprócz strażników, również kilku innych świadków stwierdziło przed sądem fakt dobrowolnego przyznania się podsądnego do winy przed sędzią śledczym, podczas obdukcji trupów. Matka oskarżonego opowiedziała, iż syn tylko do lat 13-tu znajdował się w domu, poczem poszedł na służbę do obcych. Był to od dzieciństwa chłopiec nader tępego umysłu.

W końcu śledztwa sąd zbadał eksperta, w osobie dra Groera, który oświadczył, iż podsądny pomimo 19-tu lat wieku, znajduje się dopiero w okresie przejściowym od chłopięctwa do wieku młodzieńczego. Ustrój jego zdradza niezmiernie słabą kompleksję, zwłaszcza co do rozwoju muskułów. Wobec tego, zdaniem eksperta, staje się poniekąd niepojętą rzeczą, jakim sposobem Węcławski mógł zadać toporem tak ciężkie ciosy, jak te, które zrządziły śmierć denatek.

Wogóle cała ta sprawa, pomimo pozornej swej oczywistości, nasuwała i wątpliwości niemało.

To też, podczas gdy prokurator żądał skazania podsądnego za świadome i z uprzednim rozmysłem dokonane morderstwo, obrońca przeciwnie stawiał wniosek uzupełnienia śledztwa, w celu dokładnego sprawdzenia zeznań oskarżonego, a w każdym razie prosił sąd o złagodzenie kary, grożącej Węcławskiemu, ze względu na widoczną tępość jego umysłową i moralną.

Wyrok zapadł o godzinie 6-ej wieczorem.

Węcławski skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na lat 8, po upływie których zostanie on osiedlonym na Syberji na całe życie.

Fr. N.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zbywanie przywilejów** zasługi na korzyść osób trzecich zwróciło uwagę wyższych władz państwowych. Mianowicie niejednokrotnie stwierdzano fakta, iż byli wojskowi i urzędnicy cieszący się wieloma ulgami podatkowemi oraz przywilejami przy obejmowaniu dzierżaw rządowych, kupnie na licytacji dóbr i posiadłości wystawianych na sprzedaż, zbywają swoje prawa osobom trzecim, albo też sami występują w charakterze podstawionych nabywców lub dzierżawców, działając na korzyść osób postronnych, które mają w tem znaczne widoki materjalne. Władze wyższe zważywszy, iż takie postępowanie przynosi uszczerbek skarbowi i jest ze wszech miar bezprawnem i kary godnem, zamierza ogłosić nowe prawo na mocy którego za zbywanie i wyzyskiwanie przywilejów zasługi na korzyść osób trzecich oczekiwać będzie winnych kara, zupełnego pozbawienia tych przywilejów nadto jeżeli dowiedzioną zostanie strata dla skarbu państwa z tego tytułu, dopuszczający się podobnych przekroczeń pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej.

— **Jedno z ostatnich rozporządzeń** ministerjum dóbr państwa poleca przed nadejściem zimy przedsięwziąć pewne środki ochronne w lasach rządowych, które zazwyczaj w porze tej są zupełnie zaniedbywane. Mianowicie gdy ślad dróg pod śniegiem zaginie, przejeżdżający torują sobie inne drogi przez młode zagajniki i polanki leśne, przez co niszczy się mnóstwo młododrzewia i wystrasza się zwierzyna. Z tego też powodu zwykłe drogi na zimę powinny być oznaczone słomianemi wiechami, które służyć mają dla przejeżdżających za wskazówkę. Rozkładanie ogni wśród lasu ma być zimą niedozwolone zarówno jak latem. Wreszcie podczas wycinania drzewa w porębach zarząd leśny winien sam oznaczać drogi do wywózki drzewa, niedozwalając woźnicom jazdy dowolnej.

— **Komitet ministrów** zatwierdził już projektowane przez ministerjum skarbu przepisy o fabrykacji nalewek z owoców i jagód z domieszką najwyżej 16° spirytusu. Fabrykacja ta ma być prowadzona wyłącznie w zakładach, koncesjonowanych przez okręgowy zarząd akcyzny. Nalewki wódczane, zawierające *maximum* 16° spirytusu, będą sprzedawana jedynie w naczyniach drewnianych t. j. beczkach, objętości nie mniej 3-ch wiader. Wielkie zakłady, produkujące nalewki owocowe i jagodowe, zawierające spirytus, ulegają kontroli władz akcyznych. W razie uchybień, właściciele zakładów, wyrabiających nalewki, odpowiadają na równi z właścicielami zakładów, produkujących trunki wogóle.

— **W ciągu** pierwszych pięciu miesięcy r. b. wywieziono za granicę 6,288 sztuk bydła (więcej o 1,206), świń 152,034 (mniej o 90,355), koni 22,196 (więcej o 6,077), ptastwa domowego i dziczyzny 804,055 sztuk.

— **Niedogodności w wagonach.** Podczas gdy towarzystwa dróg żelaznych rosyjskich urządziły wa-

---

26)

PARYŻANIN.

KARTKA Z KRONIKI PARAFJALNEJ

przez

Wołodego Skibę.

(Dalszy ciąg.)

Rzepski nie pojmował tego śmiechu.

— Pan się śmieje? — zagadnął z najnaturalniejszem zdziwieniem.

— Paradny z pana człowiek, doprawdy—odrzekł zaledwie mogąc mówić paryżanin—rozmowa o kochaniu jest właśnie najłatwiejsza z mężatką...

— Co pan mówisz?... to przecież nie wypada...—mówił praktykant agronomiczny prawie z przestrachem.

— Dobrze mnie pan mistyfikujesz, panie Rzepski—odpowiedział serjo nasz bohater—ale mnie nie tak łatwo wyprowadzić w pole... Ja wiem więcej niż pan sądzisz. Wiem w kim się pan kochasz...

— Przez Boga żywego, zkąd?... ja przecież przed nikim nie wspomniałem i nigdybym nie wspomniał jej imienia...— zawołał agronom z najżywszym niepokojem.

— Kochasz pan moją wujeneczkę, panią Helenę...

— W imię Ojca i Syna, zaklinam pana nie wymawiaj tego imienia, nie gub mnie pan, jeśli masz litość!—błagał wieśniak drżąc cały.

— Dajże pan pokój, ktożby znów pana gubił?—uspokoił go Grzmicki—między mężczyznami nie robi się sekretów z takich rzeczy. Ale, że filut z pana, to filut!... Mówisz, że ona o tem nie wie, a masz przy sobie dowód jej wzajemności...

— Ja?... ja mam dowód?...—powtórzył Emil osłupiały.

— **Tak jest... nie zapieraj się pan... widziałem** wszystko... Wczoraj po herbacie szeptała z panem, a dziś po czarnej kawie wsunęła panu w rękę karteczkę...

Agronom cofnął się tak gwałtownie, że omało na wznak nie upadł.

— O ja nieszczęśliwy!—zawołał—więc pan sądzisz, że ta karteczka...

— Tak jest, tak sądzę...

— Ależ masz pan ją, patrz i czytaj!

Trzęsąc się z pośpiechu Emil sięgnął do kieszeni, wydobył z niej pugilares, z pugilaresu kartkę i oddał ją paryżaninowi.

— Masz pan, patrz i czytaj!—powtórzył.

Paryżanin wziął kartkę w rękę i przez długą chwilę wpatrywał się w nią ciekawie.

— Kordonku... peli...—rzekł nareszcie—wygląda to na listę sprawunków...

— Bo też to jest lista sprawunków — pośpieszył z wyjaśnieniem Rzepski—pani Horyńska...

— Daj pan pokój—przerwał mu Grzmicki—my się znamy i na tem... To jest pismo symboliczne...

— Pismo symboliczne, co to takiego?

— Pisze się „kordonek" a czyta się „małżonek", pisze się „pela" a czyta się „Hela", tak właśnie mojej wujeneczce na imię. No cóż, nie złapałem pana?...

— Nie, panie, ja nigdy nie słyszałem o takiem piśmie...—zaprotestował Rzepski.

— Daruj pan, ale gdyby to był poprostu spis sprawunków, to moja wujenka nie potrzebowałaby go dawać panu w tajemnicy przed mężem... — zauważył paryżanin.

— Właśnie że w tajemnicy, koniecznie w tajemnicy,—wytłomaczył szybko były uczeń szkoły dublańskiej,—pani Horyńska robi jakąś robótkę, którą ma ofiarować mężowi w dniu imienin, 27-go sierpnia.

— Jakto?... więc tutaj żony nie kupują takich **podarków, tylko je robią same?...—zapytał Grzmicki.**

— A cóżby za przyjemność miał mąż z rzeczy kupionej, proszę pana?—odpowiedział Emil,—na imieniny daje się zawsze coś zrobionego własnoręcznie, w sekrecie...

— Patrjarchalne obyczaje!—odrzekł paryżanin—ja myślałem, że z czemś podobnem już chyba tylko w dziewiczych lasach Ameryki spotkać się można.

Agronom nie odpowiedział na tę uwagę, a gość z Paryża się zamyślił.

Zbyt długo indagował parafianina, żeby mógł jeszcze posądzić go o nieszczerość, o zręczne odgrywanie wyuczonej roli. Nie! fizjognomja pana Emila nie kłamała, zwierzenia jego i odpowiedzi były prawdziwe. A zatem pani Helena jest wyjątkową, fenomenalną żoną, która mając dwa razy blisko starszego męża, pracuje drobnemi rączętami nad zrobieniem mu niespodzianki, kobietą, która mając pod ręką młodego, naiwnego jeszcze chłopca, używa go jedynie do robienia sprawunków!...

Zbyt nadzwyczajne były to dla naszego paryżanina zjawiska, aby odrazu mógł je pojąć, aby w nie bez opozycji uwierzył.

— Panie!—zagadnął znienacka Rzepskiego,—powiedzże mi pan czemu, jeśli idzie o sekret, moja wujenka nie załatwiła sama takich sprawunków?

— Jeździła wczoraj do Tarnopola, — odparł bez żadnego namysłu agronom,—ale kupiec powiedział, że dopiero dzisiaj będzie miał transport ze Lwowa, a dzisiaj bytność pani Wandalskiej nie pozwala wyjeżdżać gospodyni.

Ta odpowiedź prosta i jasna pokonała ostatecznie Grzmickiego.

— Jestem pobity,—rzekł do siebie,—jeżeli wujeneczka uprzyjemnia sobie życie, to z pewnością nie tym „gromonem".

Nie moglibyśmy zaręczyć, czy brzmienie tego ostatniego wyrazu w myśli paryżanina nie było trochę podobne do.... gawrona. *(D. c. n.)*

gony pasażerskie z zastosowaniem wszelkich wygód, jak umywalni, rozsuwanych sof, parowego ogrzewania a nawet gazu, wagony kolei warszawsko-wiedeńskiej pozostają w pierwotnym stanie, co czyni podróż wielce niedogodną. Sądzimy, iż zarząd drogi tej winien nareszcie ustąpić coś ze swojej strony na korzyść traktowanych po macoszemu pasażerów.

— **„Medycyna"** donosi co następuje: „Na posiedzeniu biologicznem Towarzystwa lekarskiego w dniu 25-ym b. m. odbytem, dr. Dobrzycki odczytał sprawozdanie z czynności komitetu wyznaczonego do zbadania t. z. kwestji felczerskiej. W dyskusji żywy udział oprócz wielu innych przyjmowali drowie Matlakowski, Kondratowicz i Rogowicz. Wnioski mające być przedstawione władzy, która wyrzec ma podobno wkrótce ostatnie słowo w przedmiocie reorganizacji szkoły felczerów, zawrą się w czterech treściwie zredagowanych punktach. Dr. D. ma na najbliższem posiedzeniu do wniosków tych dołączyć odpowiednie motywa, które wraz z powyższemi wnioskami jako całość będą władzy przedłożone. Szczegółowszych wiadomości o tej sprawie udzielimy w swoim czasie".

— **Z estetyki miasta.** Gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego ma wielkie szczęście do żebraków, ktorzy korzystając z nisz wzdłuż gmachu umieszczonych, zajmują takowe na swoje stanowiska kwestarskie. Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby żebracy zadawalniali się wyłącznie zbieraniem datków, zdarza się jednak, iż zmieniają oni tam garderobę oraz dokonywają naprawy bielizny, przez co gmach przybiera pozór przytułku dla nędzarzy, ukazującego przechodniom tajemnice ubóstwa bynajmniej niepożądane i nieponętne; wczoraj rano naliczyliśmy w niszach tego gmachu aż czterech rozgospodarowanych żebraków.

— **Latarnie gazowe miejskie** palą się już obecnie przez godzin 10 minut 30, zapalane są bowiem o godzinie 6¼ wieczorem, gaszone zaś o godzinie 4¾ zrana.

— **P. Gins,** od lat 11-tu znany w Warszawie nadzorca przy warszawskim areszcie policyjnym, przesłużywszy jako urzędnik z górą lat 40-ci, w tych czasach wycofał się ze swoich obowiązków. Na przedstawienie p. oberpolicmajstra magistrat wyznaczył ma ze swych funduszów 300 rs. gratyfikacji.

— **Z przemysłu.** W „łasze" nad Wisłą po za mostem prowadzącym na Saską Kępę zapanowało nowe życie. Nad brzegiem wzniósł się tartak parowy wychodzący frontem na ulicę Targową. Przed tartakiem od strony Wisły urządzony został formalny port drzewny, do którego przybija codziennie znaczna liczba tratew na rozbiórkę. Port tem połączono z główną maszyną na przestrzeni kilkuset kroków szynami, po których przewożą i belki tratwy wyjmowane z wody.

— **Metamorfozy firmowe.** Od jednego z poważniejszych kupców naszego miasta odbieramy pod powyższym tytułem pismo następujące: „Jeżeli zbyt częste bankructwa same przez się są już wielką dla naszego kupiectwa plagą, to nierównie większą i bardziej demoralizującą klęską, są owe zmiany firmowe, prawem niby dozwolone, a jednak pozbawione wszelkiej uczciwej racji. Zmiany te towarzyszą zazwyczaj każdemu bankructwu. Zbankrutowany lub „urządzający się" do bankructwa właściciel handlu, nie przestając wcale zarządzać nim po dawnemu, przez proste wymazanie na szyldzie swojego nazwiska, imienia lub nawet tylko inicjału imienia, staje się nieodpowiedzialnym wobec swoich wierzycieli, podstawia na swoje miejsce żonę lub krewnego, którzy zobowiązań poprzednika nie przejmują... Na podobną sztuczkę nie pomoże żaden wyrok sądowy! Wobec zupełnie prawie zmienionego — gdyż czasami tylko w upadłościach stosowanego — osobistego przymusu, podobna łatwość zrzucenia z siebie ciężaru długów stawia w przykre położenie wierzycieli, którzy pozbawieni są wszelkiej broni przeciwko bezprawiu i nadużyciu. Czas wreszcie raz ukrócić swawolę „urządzających się" położyć tamę prawdziwej pladze kupiectwa, ku czemu najlepszym środkiem jest rejestr firmowy. Sądzę też, iż ze względu na coraz częstsze wypadki bankructw i zmian firmowych, komitet giełdowy zechce poinformować ogół, co się obecnie dzieje z dawno zapowiadanym rejestrem? *K.*"

— **Przestroga.** *Gaz. sąd.* opisuje następujący wypadek z praktyki sądów tutejszych. G. wystąpił przed sędziego pokoju z żądaniem przysądzenia mu od R. rs. 200-tu na podstawie rewersu, podpisanego po hebrajsku. Obrońca pozwanego dowodził, iż podpis, taki nie ma znaczenia, a to z tej zasady, iż ukaz z dnia 8-go czerwca r. 1862-go uznał akta, pisane lub podpisane po hebrajsku za nieważne, ustawy zaś z r. 1864-go odnośnego artykułu tego ukazu nie skasowały. Sędzia pokoju przychylił się do wywodów adwokata, akcję oddalił i zasądził od powoda rs. 15 na koszta sprawy.

— **Nowy rodzaj oszustwa.** Od pewnego już czasu jakieś niepochwycone indywiduum krąży po domach prywatnych i... pożycza drobne sumy po 5 lub 10 rs., za które wydaje weksle wartości 100-rublowej! Jegomość ten naturalnie nie traktuje z właścicielami domów lub mieszkań, lecz ze służbą. — „Jestem przyjacielem pana N. — powiada do stróża lub służącego — ponieważ go nie zastałem w domu, daj mi więc bracie 10 rs., a za to masz oto weksel na rs. 100, które zrealizujesz od daty dzisiejszej za miesiąc." Czy wielu jest łatwowiernych, co się łowią na nową wędkę oszustwa, nie wiemy, że jednak są, na to mamy dowód w postaci formalnie zapisanego wekslu, za który dobroduszny stróż dał 5 rs. Wypadek wydarzył się w domu pod nrem 8-ym przy ulicy Wareckiej. Na wekslu czytamy Władysław Korwin K......ski (środek nazwiska nieczytelny). Obligowi brak tylko nazwiska, na czyje imię został wydany. Podając do wiadomości nowy ten rodzaj oszustwa, ostrzegamy przed nim... nie-wekslarzy.

— **Kradzieże.** Pomimo obław i pościgów ku wytępieniu wszelkiego kalibru rzezimieszków, pomimo nocnych stróżów i tym podobnych prezerwatywnych przeciw kradzieżom środków, złodzieje nie ustają w swojej działalności. Oto owoce ich „pracy", dnia wczorajszego. Przy ulicy Nowowiejskiej pod nrem 7-ym Franciszkowi B. za pomocą dorobionego klucza skradziono z mieszkania rzeczy na sumę rs. 200. —Na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 49-ym z mieszkania Natalji W. skradziono gotówką rs. 200 i różnych ruchomości na rs. 300. — Przy ulicy Bagatela pod nrem 3-im z mieszkania Anny J. skradziono różnych rzeczy wartości ogólnej 150 rs. — Przy ulicy Nowo-Zielnej z zamkniętej góry, należącej do Jakóba J. skradziono bielizny, pościeli, garderoby itp. przedmiotów na sumę 686 rs.

— **W dniu wczorajszym** nad wieczorem do sklepiku galanteryjnego i dystrybucyjnego na Rymarskiej wszedł jakiś młody mężczyzna z zamiarem kupienia paczki papierosów, przyczem przez zapomnienie pozostawił na kontuarze dość spory pakiet. Właściciel sklepu, starozakonny, spostrzegłszy pakiet po wyjściu kupującego rozwinął takowy i ujrzał jakieś druki jednakowej treści. Nie mogąc przeczytać zawołał sąsiada, również właściciela sklepu, i przy pomocy tegoż odczytali druki, których treść wydała im się podejrzaną. Posłano więc po rewirowego i w towarzystwie dwóch sąsiadów oczekiwano powrotu kupującego, który też wkrótce się zjawił, żądając wydania pozostawionego pakietu. Przybyłego natychmiast aresztowano, tłumaczył się on dość niejasno, wyrzucając właścicielowi sklepu samowolne otworzenie pakietu. Nieznajomego, wraz z pakietem, odprowadzono do kancelarji cyrkułowej.

— **Nagła śmierć.** W dniu wczorajszym po południu, przy ulicy Świętojerskiej pod nrem 4, zmarł nagle 70-letni Piotr Cieraszkiewicz, emeryt. Ciało jego zabezpieczono aż do zejścia sądu.

— **Wypadki.** Na placu św. Aleksandra Józefa H., 70-letnia staruszka, najechana przez wóz, poniosła tak ciężkie obrażenia, iż nieprzytomną, prawie bez nadziei życia odwieziono do mieszkania.—Na Pawiej podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia, które państwo B. przyjęli za swoje.

— **Smutna pamiątka.**

Pokazywano nam ciekawą choć smutną pamiątkę rodzinną.

Jest to gromnica, przechowująca się już przeszło od stu lat w rodzinie litewskiej B., niegdyś zamożnej, a dziś podupadłej.

Według tradycji i dokumentów na piśmie stanowiących *„Silva revum"* rodziny B., gromnica po raz pierwszy służyć miała w r. 1778-ym panu stolnikooszmiańskiemu, który kupiwszy ją przed swym zgonem oprawił w srebrne klamry w ilości 18-tu sztuk.

W dalszym ciągu klamry zdejmowano i gromnica wysoka niegdyś na półtora łokcia, dziś jest kawałkiem świecy woskowej najwyżej pięciocalowym...

Z gromnicą tą w ręku umarło, według dokładnych notat rodzinnych 35 ciu członków rodziny B., ze srebrnych klamer pozostała dziś tylko jedna...

Wiele cennych pamiątek w czasie rozmaitych wypadków i dalekich podróży rodzina B. utraciła, jedna tylko gromnica ocalała szczęśliwie.

To też szczątek jej zachowywany jest z wielką czcią niby relikwje przez obecnego potomka rodziny B. starca stojącego już nad grobem.

— **Par force.**

Gdy był zaledwie od ziemi odrosłem chłopięciem przyklejał sobie papierowe wąsy i kładł okulary dziadka, pragnąc *par force* zostać dorosłym i do tego dziadkiem.

Po kilku latach znalazł się w mundurze studenckim, który miał zwyczaj ukrywać starannie pod eleganckie palto.

Twarz jego, pozbawiona młodocianego meszku zdradzała niepewną rękę kierującą brzytwą.

Zapytany o powód pokaleczenia górnej wargi zarumienił się w milczeniu.

Zrozumiano!—pragnął on zostać *par force* dorosłym.

Znowu upłynęło lat kilka.

Był już zupełnie dojrzałym mężczyzną, o twarzy bladej i nerwowej, dowodzącej burzliwie i wesoło przepędzonego żywota.

Podczas rozmowy, co chwila zagarniał włosy na tył głowy, chcąc *par force* ukryć niedyskretnie wyzierającą łysinę.

Po długim lat szeregu ukazał się znów na bruku warszawskim, pochylony pod brzemieniem lat i wzruszeń doznanych w przeszłości.

Starannie wyczernione włosy dawały mu zdaleka pozór niezbyt starego człowieka.

Widząc zadziwienie wielu objaśnia:

— Cóż chcecie młodość tak szybko ulata iż budzi w nas chętkę do zatrzymania jej... choćby *par force!*

— **Król kurkowy.**

Z listu prywatnego pisanego do p. M. z Ameryki, a mianowicie z Baltimore, czerpiemy następujący ciekawy szczegół.

W Baltimore znajduje się Towarzystwo strzeleckie liczące do 2,000 członków i corocznie ogłaszające konkurs na króla kurkowego.

Otóż na konkursie tegorocznym odbytym w dniach 1, 2 i 3-cim sierpnia najwięcej celnych strzałów dał p. Henryk Piątkowski rodak nasz z poznańskiego, a właściciel fabryki pończoch w Baltimore.

Wskutek tego p. Piątkowski został na rok cały królem kurkowym, a do godności tej przywiązana jest pensja wynosząca 25% składki wszystkich członków, co stanowi około 5000 dolarów.

Utile dulci!

— **Także sport.**

Jedna ze stacyj kolei nadwiślańskiej posiada osobliwość w swoim rodzaju.

Oto o milę odległości od rzeczonej stacji mieszka młody człowiek, który spędza czas na... spotykaniu pociągów osobowych, przybywających do Klementowic.

Ani deszcz, ani też mróz nie przeszkadza wycieczkom tego namiętnego lubownika świstu i dymu.

Na pięć minut przed nadejściem każdego pociągu ukazuje się on wyświeżony według ostatniej mody— rozumie się miejscowej — i wychodzi na peron dla przyjrzenia się pociągowi i pasażerom.

Przyjemność tę powtarza po cztery razy dziennie, tyle bowiem przechodzi pociągów!

Nie mając nic przeciwko temu amatorstwu, zaznaczamy jedynie nowy rodzaj wiejskiego sportu...

— **Pewność siebie.**

Zwierzchnik. Tylko pan pilnie przejrzej akta, ażebyś doszedł jak tam jest z tą zawikłaną sprawą.

Podwładny. Panie naczelniku, jeżeli ja prawdy nie dojdę to chyba nie ma jej wcale!

— **Prawdomówny.**

Żona. Powiedz mi mój kochany, w czem, jak sądzisz, najlepiej mi do twarzy?

Mąż. W... cieniu!

— **Smutne.** Osada Iwaniska, w powiecie opatowskim, gubernji radomskiej, licząca 2,000 z górą mieszkańców, prenumeruje tylko... pięć egzemplarzy czasopism! Mieszkańcy tej osady odznaczają się pracowitością i wstrzemięźliwością, wielka jednakże szkoda dla sprawy oświaty, iż wstrzemięźliwość swoją posuwają również do wszelkiego słowa drukowanego... Iwaniska posiadają wprawdzie oddawna szkołę, ale tej brak stale... uczniów. W zimie tylko uczęszcza do niej nieco dziatwy, ale ta nabyte w tej porze wiadomości, najczęściej zapomina w ciągu lata, nie mając wówczas czasu na naukę... Smutne!...

— **Loterja fantowa.** W Łęczycy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę loterja fantowa. Dochód przeznaczono na zasilenie funduszów miejscowego szpitala.

— **Zakład termopatyczny.** W Bojarowie pod Warszawą otwarty został nowy zakład leczniczy, t. zw. termopatyczny.

— **Wystawa kijowska** otwartą jeszcze zostaje do niedzieli. Powszechną uwagę zwróciły tam między innemi ule i wszelkie przybory pszczelarskie, oraz plany muzeum pszczelniczego. P. B. Lewicki założyciel muzeum nagrodzony został złotym medalem, jako najwyższą na wystawie nagrodą.

— **Głośna sprawa** o morderstwo rodziny Landau'ów w Tomaszowie — jak już donosiliśmy — została przez sąd piotrkowski odroczona. Obecnie

donoszą nam, iż prolongata ta nastąpiła z powodu prośby większości świadków starozakonnych, którzy wystąpili z żądaniem uwolnienia ich od stawiennictwa w dnie świąt żydowskich, właśnie przypadających w pierwotnie wyznaczonym terminie, mianowicie w dniach 1-ym i 2-im października. Nowy termin wyznaczony jeszcze nie został. Sąd okręgowy piotrkowski na ostatniem swojem posiedzeniu ekonomicznem postanowił zjechać dla roztrząśnięcia całej tej sprawy na miejsce do Tomaszowa.

ZE ŚWIATA.

× **W Bernie** antagoniści szczepienia ospy otworzyli szereg posiedzeń. Między lekarzami znajduje się jeden z Warszawy. Nazwisko jego jednak w niemieckich czasopismach tak jest podane, iż prawdziwego w żaden sposób dojść nie można.

× **Pociąg błyskawiczny** *via* Petersburg-Berlin-Paryż, przebiegać będzie 90 kilometrów na godzinę. Droga tedy z Petersburga do Paryża trwać ma 49 godzin.

× **W dniu urodzin hr. Chamborda** wybity został medal pamiątkowy, dziś do rzadkości należący, Na jednej jego stronie znajduje się wizerunek matki hrabiego, pokazującej światu nowonarodzone dziecię, na odwrotnej przyszłego króla w postaci św. Michała zwyciężającego szatana. Rzeczony medal poszukiwany jest obecnie z wielkim zapałem przez amatorów i zbieraczy.

× **„Union“**, organ legitymistów francuskich, wychodzić przestał w dniu 12-ym b. m. Ten sam los zdaje się zagrażać dziennikowi *Gazette de France*, organowi tejże co *Union* barwy.

× **Wielki festyn muzyczny** odbędzie się na wiosnę roku przyszłego w Berlinie. Dochód zeń osiągnięty przeznaczony zostanie na wzniesienie w stolicy Niemiec pomnika Beethovenowi.

× **W Hamburgu** odbędzie się w roku przyszłym kongres muzyków niemieckich. Kongres przypadnie jednocześnie z obchodem 200-ej rocznicy urodzin Händla.

× **Jeszcze jeden!** W Hannowerze odbył się w d. 15-ym i 16-ym b. m. kongres... niemieckich cytrzystów.

× **Organ** poświęcony ćwiczeniom pamięciowym wychodzić zacznie niebawem w Lipsku. Czasopismo nosić będzie tytuł: *Mnemosyne.*

× **„Hollandja i Krakataua”.** Pod tym tytułem ukaże się w Rotterdamie jednodniowe wydawnictwo w rodzaju *Paris-Murcie.* Dochód przeznaczony na rzecz ofiar katastrofy batawijskiej. Cena zeszytu 2 marki i jedna marka.

× **Biografja królowej Wiktorji** ukaże się niebawem w handlu księgarskim. Zapewniają wiarogodni, iż autorce dzieła, miss Keddin, królowa sama dostarczyła najciekawszych i licznych materjałów.

× **Na rzecz rodziny kapitana Webba** odbyło się w Birminghamie wielkie przedstawienie wirtuozów pływania, połączone z wieczorem muzyczno-deklamacyjnym. Dochód osiągnięto wcale pokaźny.

× **Tyfus** wybuchnął gwałtownie w New-Yorku. W ciągu ubiegłego miesiąca padło tam ofiarą epidemji 250 osób.

× **Wywóz djamentów** z Grigualand do Europy wzrasta z każdym rokiem. Od września r. z. do maja r. b. wywieziono ztamtąd tych drogich kamieni w ogólnej wartości 1,892,778 funtów sterlingów. Cyfrą powyższą nie objęte są djamenty sprzedane na miejscu.

× **Nowa moda.** Jednocześnie z upadkiem zbiorów marek pocztowych, powstała za oceanem nowa manja, a mianowicie zbieranie... tytułów czyli nagłówków wszelkiego rodzaju dzienników. Pewna *miss* new-jorska zebrała już kolekcję liczącą 20,000 numerów.

— *Sprostowanie.* We wczorajszem wieczornem wydaniu *Kurjera* w sprawozdaniu z wyścigów w Pławnie, w nazwiskach jeźdźców i właścicieli koni zaszło kilka pomyłek drukarskich, które niniejszem prostujemy, a mianowicie: zamiast L. Sieniawskiego, S. Małoszowskiego i Komorowskiego, winno być: L. Siemieńskiego, S. Wołoszowskiego i Komierowskiego.

NEKROLOGJA.

† W poniedziałek, dnia 1-go października, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się w kaplicy Rodziny Marji, przy ulicy Żelaznej nr 47, żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. dra Stanisława **Kośmińskiego,** na które zaprasza się żonę, krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego.

—3326—

† Z powodu imienin, przypadających w dniu 29 września, nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Michaliny z Majewskich **Strzałkowskiej,** żony maszynisty, odbędzie się w dniu 1 października, w kościele św. Jana, przy ulicy Świętojańskiej, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała matka wraz z siostrami zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół.

—3321—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 28-go września.

Minister br. Ziemiałkowski przybywa na sejm w przyszłą niedzielę.

Wiedeń 28-go września.

Przybył tu dzisiaj król Milan. Termin odjazdu do Belgradu dotąd niezdecydowany. Przyjmował on dzisiaj hr. Kalnoky'ego, tudzież ojca księcia Aleksandra bułgarskiego.

Budapeszt 28-go września.

Tisza zaręczył posłom chorwackim, że godła z napisami wyłącznie narodowemi zostaną przywrócone, a nominacja nowego bana rychło nastąpi. Posłowie chorwaccy zobowiązali się w zamian popierać rząd przeciw atakom skrajnej lewicy.

Drezno 28-go września.

Sprawa Kraszewskiego zbliża się do ostatecznego rozstrzygnięcia, wkrótce bowiem ma zapaść stanowcza decyzja czy proces ma być wytoczonym czy nie. Przewidują tutaj, iż decyzja ta zapadnie w sensie twierdzącym, gdyż odstąpienie od oskarżenia, chociaż na błahych opartego podstawach rzuciłoby cień na całą akcję sądową w tak wielkim stylu rozpoczętą. Kraszewski, jak zapewniają, codziennie spodziewa się wezwania do Lipska dla procesu.

Berlin 28-go września.

Śledztwo wstępne w sprawie Kraszewskiego skończone. Dalszy tok sprawy należy do kompetencji trybunału państwowego w Lipsku.

Berlin 28-go września.

Tutejsze gazety zachowują milczenie o wypadkach w Bułgarji.

Berlin 28-go września.

Na dzisiejszej giełdzie wieczornej panowała panika z powodu rozszerzenia się pogłoski o potajemnym wyjeździe księcia Aleksandra z Sofji.

Londyn 28-go września.

Dzisiejsza *Morning Post* donosi, iż rząd chiński odrzucił propozycje francuskie.

Londyn 28-go września.

Z Dublina telegrafują, iż nieznany oranżysta strzelił do Parnella i zranił go.

Sofja 28-go września.

Ludność tutejsza przy pożegnaniu z jenerałami Sobolewem i Kaulbarsem prosiła ich o zakomunikowanie Cesarzowi Opiekunowi, jak bezgranicznie oddanym Mu jest naród bułgarski i jak umie ocenić Jego opiekę.

Belgrad 28-go września.

Radykaliści, ażeby przekonać, iż pragną szanować zobowiązania międzynarodowe, i przez to otworzyć sobie drogę do objęcia rządów, postanowili zatwierdzić konwencję kolejową, a skasować natomiast nową ustawę religijną i powołać napowrót metropolitę Michała.

Bukareszt 28-go września.

Półurzędowy *Romanul* powątpiewa, czy pokój zdoła się utrzymać do wiosny. Rumunja musi rychło się zdecydować, po czyjej stronie zająć pozycję. Neutralność w jej położeniu jest niemożliwą.

Petersburg 28-go września.

W dniu wczorajszym odbyła się w Baku konferencja przemysłowców eksploatujących źródła nafty kaukaskiej. Uchwalono, ażeby wszyscy właściciele zakładów naftowych utworzyli związek, któryby zastrzegał, iż każdy z właścicieli będzie produkował tylko taką ilość nafty, na jaką zgodzi się cały związek, oraz, iż będzie sprzedawał ją tylko w takiej cenie, jaką ustanowi ogół związkowy, z nadwyżką *maximum* 20 kop. na pudzie. Według opinji obradujących nadwyżka ta nie obciąży konsumentów.

Petersburg 28-go września.

W. Ks. Michał Mikołajewicz odbędzie pod Tyflisem d. 2-go października przegląd wojsk.

Psków 28-go września.

Wystawa gospodarczo-rolnicza dziś została zamknięta.

Smoleńsk 28-go września.

Dzisiaj odbyła się tu uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę pomnika dla Glinki. Na uroczystości były obecnemi różne stany i deputacje muzyczne, oraz masa ludu. W liczbie gości znajdowała się siostra Glinki, Szestakowa. Miejsce przeznaczone na pomnik przetworzono w altankę, ubraną w zieleń i kwiaty.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go września, godzina 7 min. 50.

Ciągle usposobienie giełdy berlińskiej jest słabe i niechętne. Akcje bankowe słabo się trzymały i niżej notowane. Rynek wartości kolejowych również niezbyt ożywiony. Były one zaniedbane i zaledwie kursa utrzymały. Niektóre obniżki doznały. Akcje kredytowe utraciły 1 markę. Z rent obcych włoska mocno. Wartości rosyjskie w podaży, słabe.—Ruble notowano na dostawę z końcem października 200, na dostawę natychmiastową bez zmiany. Żyto znowu 1—1½ marki niżej. Giełda ukończyła swe czynności przy wyczekiwaniu słabem, które odbiło się też na tranzakcjach, po ukończeniu giełdy odbytych.

Berlin 27-go września, godz. 5 min. 25 wieczór.
(*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	200 95
Weksle na Warszawę	200 25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	199 60
Weksle na Petersburg długoterminowe	197.—
Bilety banku ros. na dostawę paźdz.	200.—
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	56 70
Akcje kredytowe.	497.—
Listy zastawne serja I-sza.	62.—
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	147.—
Żyto w kwietniu—maju	155.—

Petersburg 28-go września godz. 7 min. 45 w.
(*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{21}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	214.
„ „ II-ej em. .	205.
Półimperjały	8.33.

Nieświetną obietnicę przyniosły dziś telegramy giełdowe. Ruble na koniec przyszłego miesiąca o 75 fenigów niżej notowano. Prawda, że termin ten wiele znaczy, w każdym jednak razie jest to dowód słabości usposobienia w Berlinie dla rubli, a także małej w poprawę stanu rzeczy ufności. Wczoraj jak już widzieliśmy, giełda warszawska na samą wieść o tem, w depeszach przedgiełdowych zawartą, podniosła szybko kursa walut obcych. Prawdopodobnie podwyżka ta potrwa i dalej—tembardziej, jeżeli jeszcze czynności regulacyjne nie są ukończone i jeżeli popyt dopisze. Kursa dnia poprzedniego były: 200.90, 200.75, 498, 148.50, 156.

J. Wł.

Gdańsk 27-go września roku 1883.

Pszenica	cena najwyższa	9.43.
„	„ regulacyjna bieżąca	8.59.
„	„ na dostawę wiosenną	9.20.
Żyto	cena najwyższa za polskie .	6.26.
„	„ regulacyjna	6 09.
„	„ na dostawę wiosenną .	6 40.
Jęczmień	browarny	4.64—5.70.
„	na paszę	4.39—4.45.
Groch	do jedzenia	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 28-go września roku 1883 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 157—163, średnia 135—145, ordynaryjna 115—124.

Żyto wyborowe 115—118, średnie 110—113, ordynaryjne 106—109.

Jęczmień wyborowy ——.—, średni ——.—, ordynaryjny —.—

Owies wyborowy 98—102, średni 90—95, ordynaryjny 82—88.

Groch — — **Gryka** — — **Kasza** jaglana wyborowa — —, średnia — —, ordynaryjna — —.

Sprawozdanie z targu bydłem.

W tygodniu minionym targ praski niemniej obficie zaopatrzony był w bydło rogate. Stepowego bydła dostawiono wołów 1923, krów 4, krajowego zaś wołów 142, krów 90. Ogół więc dostawy 2159 sztuk przewyższa nawet dostawę tygodnia poprzedniego, która jak to zaznaczyliśmy do nienormalnie wielkich się liczy.

Obfitość ta jednak nie zdaje się być zbyteczną. Wszystko bowiem bydło rozkupione zostało. Targ był bardzo ożywiony,

kupujących było wielu, lecz przy tak licznym wyborze tranzakcje szły trochę trudniej. Ceny osiągnięte były prawie równe tym, jakie w tygodniu poprzednim płacono i tylko w niektórych razach cokolwiek niższe.

Co do gatunku, najwięcej było bydła średniej dobroci i wypasienia. Bardzo pięknych ani też zbyt pod tym względem słabych nie było prawie.

Zakup dla m. Warszawy przez rzeźników dokonany był silny i obfity. Zakupili oni 1516 wołów stepowych i 4 krowy, czyli 1590. Reszta bydła stepowego sztuk 407 rozkupiona została na prowincję jak następuje: do Powązek 208, do Ochoty 10, do Nowego Dworu 13, do twierdzy nowogieorgiewskiej (Modlina) 26, do Włocławka 12, do Płocka 14, do Łodzi 12 i do Piotrkowa 32 sztuk wołów stepowych. Prócz tego zakupiono na prowincję całą ilość wołów krajowych 142 sztuk i 58 krów. Do mleczarni warszawskich i praskich i do chowu kupiono 13 krów dojnych. 19 sztuk krów krajowych sprzedanych nie zostało.

Za woły stepowe średnie—jak mówiliśmy—najliczniej dostawione płacono 90—105 rs. za sztukę. Kilka sztuk piękniejszych doszło w cenie do 115 rs. Gorsze też od 62 rs. za sztukę oddawano. Woły krajowe najwyżej 80 rs. płacono. Średnia cena wynosi 55—60 rs., gorsze od rs. 43.

Targ na krowy dojne był dobry, ceny płacono stosunkowo dosyć wysokie, a mianowicie za piękne okazy do 71 rs. Gorsze rozumie się taniej, n były nawet i takie, które po 34 rs. kupić zdołano.

Cieląt i to dużych—dostawiono tylko 470 sztuk. Zakupili je chętnie rzeźnicy warszawscy, płacąc ceny wysokie 14—16 a nawet 17 rs. za sztukę. Tańszych niż do 13 rs. sztuka, nie było na targu.

Jak wiadomo, w obecnym czasie zwykle barany są w obfitości i tanio je też sprzedają. Dostawiono na targ w perjodzie sprawozdawczym 2836 sztuk i sprzedano rzeźnikom warszawskim i praskim po cenie od rs. 4 za najmniejsze, do 6 rs. za dobre. Wyżej płacić niechciano.

Dostawa trzody chlewnej cokolwiek mniejsza. W każdym jednak razie 2700 wieprzy dostawiono na targ. Kupowano je chętnie i rzeźnicy warszawscy kupili sami do 1500 sztuk. Resztę zakupili niemieccy kupcy, których było w tym tygodniu nieco mniej. Z tego też powodu i cena niezbyt mocno się trzymała. Płacono za piękne dobrze wypasione okazy do 64 rs. Cena średnia 50—55, ale były i tańsze, które od 28 do 30 i 40 rs. sprzedawano.

Dostawa mięsa bitego ciągle bardzo obfita. Dowieziono wołowiny 3998, cielęciny 15, baraniny 993 i wieprzowiny 248, ogółem 5254 pudów.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 27-ym września roku 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Mendel Grünberg, Grauna 7,—Szlema Gandz,—Frischberg,— Hamburski, Finkelstein, — Wilcza 15, Jung, — Rudnik,—Per, Grzybow,— Zgoda 2, Klejber.—Kicinski, Chmielna 13, mieszk. 6, — Wązka-Miła 38, Lengneru (Lengner), — Jan Nikitiewicz Timoszenko, Freta 45, — Gottheiner, — Hamburski hotel, Breitmanu, — Wilenski hotel, L. Breitman, — Karmelicka 2, Lejb Grodzeński,— Bazar, Dawid Ajzmann,—Solec, Ignacy Korol.—Zusoan, Gliszczyński, Mazowiecka 11, — Koppel, Leszno 25, mieszk. 15, — Iwanter,— Aleja Jerozolimska. Balecki,— Bienkowski.— Szmul B. Olomucki,— Serebreniku, Gęsia nr 4,—Gęsia 31, Cemarnicki,—Elektoralna, Kolinski.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

Teatr „Nowy-Świat."

(ulica Nowy-Świat nr 41).

Dziś po raz ósmy: ***„Gęsi i gąski"***, komedja w 5-ciu aktach *Michała Bałuckiego.*

Cyrk Ciniselli.

Dziś wielkie przedstawienie.

Szczegóły w afiszach i programach wieczornych.
Początek o godzinie 8-ej. (779)

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś w sobotę dnia 29 września 1383 r.

wielki letni bal maskowy.

Cena wejścia: Damy kop. 55.
(2581) „ „ Panowie rs. 1 kop. 5.
Początek balu o godzinie 11-tej wieczorem.

— W d. 30 września r. b. o godz. 4 po poł. w kościele Obl. św. Józefa na Krak.-Przedm. obok skweru, odbędzie się doroczna opłata bractwa św. Wincentego, patrona murarzy. (3329)

Rady zarządzające Towarzystw

dróg żelaznych

warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

Z dniem 19 września (1 października) 1883 roku prowizja od zaliczeń w komunikacji pomiędzy stacjami dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej, warszawsko-bydgoskiej i fabryczno-łódzkiej z jednej, a stacjami drogi zelaznej warszawsko-petersburskiej z drugiej strony pobieraną będzie w stosunku 0·8 kop. od rubla". (942)

Od lecznicy przy ulicy Rymarskiej nr 5.
Dr ***Wikarski*** (Prosta nr 2), po powrocie do Warszawy, przyjmuje jak przedtem od 2—3. (3271)

Istniejąca od roku 1874

LECZNICA II-ga

dla przychodzących chorych, w domu przechodnim, zwanym Roezlera, Krakowskie-Przedmieście nr 85 i Senatorska nr 9.

Następujący lekarze przyjmują w lecznicy:

Od 9—10. Codziennie. **Dr Jakób Funk,** choroby weneryczne i skórne.
Od 10—11. W niedziele i czwartki. **Dr Leon Nencki,** choroby organów moczo-płciowych.
Od 10—11. We wtorki i piątki. **Dr Edmund Modrzejewski,** choroby uszne.
Od 11—12. Codziennie **Dr Jan Dylewski,** choroby oczu.
Od 11—12. Codziennie. **Dr Władysław Gajkiewicz,** choroby nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od 11½—12½. W środy i soboty. **Dr Bronisław Taczanowski,** choroby uszu.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Wiktor Grosstern,** choroby wewnętrzne, choroby wieku dziecięcego, oraz szczepienie ospy ochronnej.
Od 12—1. Codziennie. **Dr Edward Klink,** choroby weneryczne i skórne.
Od 1—2. Codziennie. **Dr L. A. Anders,** choroby wewnętrzne.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel. **Dr Konstanty Karwowski,** choroby krtani i nosa.
Od 2—3. Codziennie prócz niedziel i świąt. **Dr Stanisław Kondratowicz,** choroby kobiet.
Od 3—4. Codziennie. **Dr Henryk Nussbaum,** choroby wewnętrzne, specjalnie nerwowe, oraz leczenie elektrycznością.
Od 3—4. Codziennie. **Dr Franciszek Jawdyński,** choroby chirurgiczne, oraz zębów.
Od 4—5. Codziennie. **Dr Antoni Elsenberg,** choroby weneryczne i skórne.

Opłata za poradę kop. 25. —168—

Dra Aleksandra M. Weinberga

Pracownia Chemiczno-Rozbiorowa

dla oceny dobroci materjałów spożywczych, artykułów użytkowych i produktów przemysłu, oraz ***stacja doświadczalna dla celów hygieny.***
Ulica Graniczna nr 14. —133—

— Dr med. ***Zdzisław Nieszkowski*** powrócił do Warszawy, przyjmuje od 10—11 przed południem i od 5—6 po poł. Złota nr 2B. (3240

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Żałującej mnie bardzo *N. N.* Za dotychczasową wiadomość szerdecznie dziękuję, lecz dla okania prawdziwej usługi, racz się dać odkryć szanowna *N. N.*, ja tajemnicę zachowam, czas jest nader krótki, nie trzeba się spóźniać. — Mieszkaniec Warszawy.—*S. Ż.* (3310)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godz.	min.	Przych. godz.	min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	8	25 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

---

Dostać można tanio

Sukna i Kortów

Ul. Przyrynek № 7. za Nowem-Miastem, naprzeciw kościoła N. P. Marji. 3858

Nowa administracja żeglugi parowej na rzece Wiśle statku



ZEFIR,

niniejszem ma honor podać do publicznej wiadomości, że komunikacja między Nowo-Aleksandrją (Puławami), a Sandomierzem ma miejsce **tylko** 3 razy w tygodniu, a mianowicie: z **Sandomierza wychodzi o g. 5 w Poniedziałki, Środy i Piątki z Puław (N.-Alek.) również o g. 5, w Niedziele, Wtorki i Czwartki.** Statek Zefir z Sandomierza do Puław łączy się z pociągiem kolei Nadwiślańskiej odchodzącym o g. 2½ po południu do Warszawy, a o g. 3 m. 21 do Lublina. 3139

Nakładem Księgarni

Józefa Zawadzkiego,

w WILNIE, 2563r

wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, dzieło p. t.:

Ogrody Północne,

Józefa Strumiłły.

Wydanie 7-me, przerobione i znacznie pomnożone przez Wł. Tynieckiego, b. Profesora Botaniki i Ogrodnictwa w wyższej Szkole w Dublanach. Dzieło zupełnie skończone w trzech tomach, rs. 4, z przesyłką pocztą rs. 4 kop. 60.

	Rs.	k.
Tom I zawiera: Sadownictwo oddzielne,	1	50
Tom II zawiera Warzywnictwo oddzielne,	1	50
Tom III zawiera Ogród ozdobny, hodowlę roślin i kwiatów cieplarniowych, wazonowych, Kalendarz ogrodniczy (z drzeworytami i planami),	2	—

Powyższa Księgarnia otrzymała na skład główny:

Zdanowicz Al. Zarys Historji Polskiej dla dzieci w dwóch kursach ułożony,	1	—
— Z tablicą chromolitografowaną	1	80
i z mapą dawnej Polski,	2	—
— W oprawie kartonowanej		

KSIĘGARNIA 2545-r

Skład Nut i Fortepianów

GEBETHNERA I WOLFFA,

otrzymała na skład główny
Dickstein S. Początkowa nauka **Geometrji** w zadaniach, podług metody Williama George'a Spencera. Książeczka pierwsza, wyd. 2 powiększone, 20 k.

KŁOSY

2529r

rozpoczęły obecnie druk dwóch nowych powieści, a mianowicie:

Kalejdoskop,

przez **Józefa Rogosza,** powieść współczesna, osnuta na tle stosunków galicyjskich;

oraz Elżbieta Verdier,

przez **Klaudyusza Vignona,** w tłomaczeniu z francuzkiego **Kasyldy Kulikowskiej.**

MAGAZYN

Sukien i Okryć Damskich

pod firmą

M. CISZEWSKA

przeniesiony został na ulicę

Przejazd 2,

gdzie wykonywają się wszelkie roboty, w zakres krawieczczyzny damskiej wchodzące, tak z własnych, jak i z powierzonych materjałów, według najświeższych fasonów francuzkich. 3510

KOŁDRY

z **atłasu jedwabnego,** od rs. 14; **tybetowe,** od rs. 8; **Materace włosiane,** od rs. 16; sprężynowe, od rs. 12, poleca **K. Szwemberger,** Nowy-Świat № 46. 3682

Lekcje Tańców

udzielam u siebie po domach i na pensji. Nowozapisujące się osoby, winny mieć rekomendacje oprócz studentów uniwersytetu i uczniów gimnazjum, od których nie wymaga się takowej.
Twarda № 10, wprost Marjańskiej.
3841 Nauczyciel Tańca **W. Porzycki.**

Ważne dla pp. budowniczych i obywateli

przy zakładzie stolarskim założyłem

Fabrykę Posadzek

dębowych, masiv, jakoteż i fornierowanych w rozmaitych deseniach, którą posiadam na składzie. O czem zawiadamiam WW. Panów.
3581 **W. Klimecki,** Prosta № 14A.

Sprostowanie.

3832

Z powodu ogłoszenia w pierwszym Kalendarzu na r. 1884 pod tytułem „Pamiątka roku ubiegłego" i ztąd powstałych zapytywań objaśniam Sz. Publiczność, że **Skład Win i Towarów Kolonjalnych** założony 1830 r., przez mego teścia **Jana Riedla,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej 477B, (6) w jednem i tem samem miejscu egzystował i egzystuje.
Z uszanowaniem **Edmund Langner.**

W Sobotę 22 Września **zaginęła w Nowym-Dworze,**

Agata Glam,

staruszka 72 lat licząca, ułomna. Ktoby takową odnalazł, żywą czy martwą, raczy dać znać do Ludwika Liedtke, w Nowym-Dworze, a wszelkie trudy i koszta będzie miał wynagrodzone. 3854

Skład Nici

egzystujący od lat 9-ciu, z powodu wyjazdu jest do odstąpienia każdego czasu. Windomość: ulica Białcka № 15, mieszk. 6. 3822

SPECJALNY MAGAZYN

Jedwabiów, Aksamitów

i Towarów Bławatnych,

B. SZYSZKA,

w Warszawie, przy ul. Niecałej Nr 1, (dom hr. Krasińskiego).

Hurtowy i detaliczny skład Towarow jedwabnych, pół-jedwabnych i wełnianych, tak czarnych, jak i kolorowych, fantazyjnych, przyborów do sukien i palt, Materjały na pokrycie futer, Dolmanów i Polonez, otrzymał i poleca między innemi:

p o c e n a c h u m i a r k o w a n y c h:

Repsy meblowe, Adamaszki, Firanki, Artykuły na portjery i Kołdry gotowe. 2436R

Przy sprzedaży wypraw cena hurtowa.

Do głównego Składu

KAWIORU

MI. SZYROKOWA,

egzystującego od 1831 r., przy ulicy Nowo-Senatorskiej i placu Teatralnego pod № 477a, nadszedł transport **Kawioru** świeżego astrachańskiego, mało solonego w najlepszym gatunku i prasowanego takiegoż, oraz **Groszku** i **Sera** zielonego, **Buljonu, Salami** moskiewskich, **Sardynek** i **Śledzi** królewieckich, **Minogów** narwskich, **Kilek** rewelskich, **Gorczycy** sareptskiej, **Karuku** rybiego i **Wizigi, Łososia** wędzonego, **Konfitur** itp. towarów, z czem polecam się Szan. Publiczności.—**M-a SZYROKOW.** 3452



Największa Parowa Fabryka

GORSETÓW

Największy wybór, najnowszy fason, bardzo trwałe, przy bardzo nizkich cenach

WILHELM STEINER,

Fabryka: Świętokrzyzka № 24.

Każdy gorset fiszbinowy może być tamże wypróbowany,—Obstalunki wykonywają się szybko. 2564R

OGŁOSZENIE.

Zarząd Warszawskiego Wojskowo-Medycznego Okręgu, podaje do wiadomości powszechnej, że dnia 3 (15) Października r. b., odbędzie się w Warszawskim Aptecznym Magazynie. przy ulicy Górnej o godzinie 11-ej z rana, publiczna licytacja na sprzedaż starego obozu z przynależnościami po ruchomej polowej aptece a mianowicie:

24 fur dyszlowych, na drewnianych osiach.
5 furgonów trójkowych, na drewnianych osiach.
48 skórznnych chomont z przynależnościami.
5 chomont z guzami i przynależnościami.
63 chomont przyprzęgowych.
24 lejc dyszlowych.
39 lejc zwyczajnych.
16 lejc sznurkowych.
5 hołobli zaprzęgowych.
14 drewnianych zapasowych kół.
116 uzdeczek rzemiennych.
11 drewnianych zapasowych osi, a również i innych drobiazgów, na sumę rs. 355 kop. 30.

Tegoż samego dnia będzie również licytacja na sprzedaż różnych starych rzeczy, a mianowicie: żelaza kutego 468 funtów, 6 zołotników; mosiądzu 150 f. 35 z.; miedzi czerwonej 97 f. 16 z; ołowiu 453 f. 59 z.; żelaza lanego 495 f. 24 z.; cyny 4 f. 48 z.; jedwabiu białego, nie przydatnego 2 f. 70 z., razem na sumę rs. 142 kop. 55.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, powinni w dniu sprzedaży podać piśmienne o tem oznajmienie i to oddzielnie dla kupna obozu, a oddzielnie dla kupna starych rzeczy. Prośba ta powinna być napisaną na stemplowym papierze ceny kop. 60. W niej winne być wyszczególnione: miejsce zamieszkania pragnącego kupić i co właśnie chce kupić; jednocześnie powinna być wniesiona kaucja na kupno obozu w stosunku 20% to jest 71 rs., a na kupno starzyzny w stosunku 15% czyli rs. 21.

Po przetargu tego samego jeszcze dnia kaucja złożona na kupno obozu, winna być dopełniona do wysokości 20% od sumy kupna, zaś za starzyznę kaucja powinna być uzupełniona natychmiast do wysokości ceny kupna.

Rzeczy nabyte wydane będą dopiero po zatwierdzeniu licytacji i przetargu.

Przeznaczone do sprzedaży obóz i rupiecie obejrzeć będzie można w ciągu 3 dni poprzedzających licytację w Warszawskim aptecznym Magazynie, od godziny 10 do 2 codziennie, z wyjątkiem galówek i świąt, oraz warunki nabycia tak obozu, jak i starzyzny w też dni będzie można tamże przejrzeć. 2571—r

---

Biuro Kaucjonowane

K. MOGILNICKIEGO Obrońcy.

Mazowiecka Nr 4, w Warszawie,

załatwia interesy prawne w Królestwie i Cesarstwie: ekonomiczne, (sprzedaże, zamiany i dzierżawy dóbr, domów, placów, lasów, fabryk i zakładów przemysłowych), finansowe, (lokacje kapitałów, windykacja sum, depozytów, odbiór procentów, sprzedaż i zamiana wartościowych papierów). Udziela porady, redaguje podania i tłomaczenia. 2488—R

A. F. GALLE

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

Senatorska № 18, naprzeciw kościoła Ś-go Antoniego,

p o l e c a:

Oliwę Nicejską i Prowancką.
Ocet stołowy do sałat, majonezów i **marynat.**
Soki owocowe prawdziwe: malinowy, wiśniowy i porzeczkowy.
Krochmal holenderski, prawdziwy pszenny, w paczkach jedno-funtowych i ryżowy angielski.
Farbki do bielizny w najlepszych gatunkach.
Francuzkie perfumy i Olejki do włosów, na funty i łuty.
Olejek do wody kolońskiej, (6 łutów na garniec najlepszego spirytusu).
Proszek Perski, Dalmacki i Kaukazki.
Proszek, olejek i **płótno** do czyszczenia metali.
Massa do zaprawiania posadzek, zwykła, olejna i Amerykańska do bezwodnego zaciągania.
Ocet tualetowy, Kadzidła i Trociczki.
Atrament do znaczenia bielizny.
Tynktura na mole i pluskwy.
Woda Jawelska do prania bielizny.
Wody Kolońskie oryginalne i krajowe.
Pudry, Gold-Cream, Proszki do zębów, **Gąbki.**
Farby Anilinowe w puszkach oryginalnych funtowych, tudzież małych paczkach, wystarczających na ufarbowanie jednej sukni, z drukowanym przepisem na każdej paczce, podług którego farbowanie w domu bardzo łatwo może być wykonane w 16 kolorach.

Sprzedaż hurtowa i cząstkowa. 2423r

Mestenhauser Karol 3880

nauczyciel tańca, autor 100 figur i zasad mazura, oraz kontredansa i lansiera, rozpoczyna wykłady nauki tańca wszystkich 5-ciu oddziałów według własnej szkoły w pierwszych dniach Października. Trębacka nr 11.

Młoda Polka

z muzyką, władająca językiem francuzkim i niemieckim, poszukuje na kilka godzin wieczornych zajęcia lektorki, zarazem mogłaby być do towarzystwa i uczyć pięknych robót. Oferty w Kantorze Kurjera Warszawskiego pod Marja. 3882

2575 **KARTOFLE**

1,000 korcy białych i amerykanów 1,000. Chełm.—Oferty Szymański, stacja Chełm.

Sprzedaż Nieruchomości

№ 786 przy ulicy Elektoralnej, **w drodze działów,** 4 (16) Października 1883 r. w Wydziale IV Warsz. Sądu Okręgowego. Licytacja rozpocznie się od summy 44,578 rubli. Dochód roczny wynosi około 7,500 rubli, placu około 5,500 łokci □. Warunki jak najdogodniejsze dla kupującego. Ze względu na sąsiedztwo mającej się otworzyć ulicy na miejscu koszar Mirowskich—duże widoki na przyszłość.—Bliższa wiadomość u popierających sprzedaż **Adwokatów przysięgłych Adolfa i Jana Finkelhaus, Miodowa** № 6, rano do $10^1/_2$, po południu 5—7. 3867

Do wszystkich Sklepów Stowarzyszenia „MERKURY"

n a d s z e d ł 2203

Miód LIPIEC

i sprzedaje się po kop. 30 za funt.

LICYTACJA. W m. Kielcach w d. 27 Września (9 Października) r. b. w sądzie okręgowym sprzedane zostaną przez licytację w drodze działów, nieruchomości pozostałe w m. Kielcach po ś. p. Ignacym i Leonie Smoleńskich. 1) Dom murowany przy ulicy Orlej № 202, z 8-u pokojami, kuchnią, 3 piwnicami, z podwórzem, ogrodem i innemi zabudowaniami, blachą kryty. Przy tejże ulicy i przy ulicy głównej Nowo-Warszawskiej: hotel murowany, blachą kryty, z 13 pokojami, 2-ma oficynami, z wielkiemi magazynami i z 6 sklepami, w których izb 11. Nieruchomości te przynoszą w ogóle czynszów rocznie 2,697, rs., a licytacja rozpoczętą zostanie od sumy 15,000 rs. 2) Przy ulicy Nowo-Warszawskiej pod № 203, dom murowany, piętrowy, w części blachą kryty, z 18 pokojami, 4 kuchniami, 4 sieniami, 2 śpiżarniami, z oficynami, z 2 piwnicami i ogródkiem. Dwa domy w części murowane, mieszczące 14 pokoi, z zabudowaniami i ogrodem owocowym. Browar piwny z wyborną do wyrobu piwa i nader obfitą wodą. Nieruchomości te przynoszą w ogóle czynszów rocznie 1929 rs., oprócz browaru, obecnie nie wydzierżawionego, który przynosił rocznie czynszu rs. 900. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,000. Wszystkie te nieruchomości, będące przy głównej ulicy zajmują placu stóp □ 119.380, mniej więcej po połowie i plac obmurowany 32,708 stóp kwadratowych. 3521

Lekarz

potrzebny jest do m. Telsztyn gub. Podolska. Wiadomość na miejscu u aptekarza Kwiatkowskiego. 3856

Operatorka odcisków

upoważniona przez Urząd Lekarski, operuje najboleśniejsze odciski bez bólu i ostrych narzędzi, w przeciągu kilku minut. Przyjmuje od 10—12 i od 2—5 po południu. Piękna № 21, mieszk. 5.

3859 **Rau.**

Do interesu handlowego potrzebny jest

Wspólnik

z kapitałem do 400 rs., może być **kawaler,** udział w pracy nie jest wymaganym. Wiadomość: p. Kalicki w handlu kolonialnym p. Krupeckiego na Pradze. 3848

Zagubiony został Kwit

tymczasowy, wydany pod d. 16 (28) Lipca 1883 r., za № **53551,** przez **Bank Polski** na imię Laury Dembowskiej, na złożone do przechowania przedmioty wartościowe w szacunku 1,500 rs. Ktoby takowy znalazł, raczy złożyć w Kantorze Banku Polskiego, gdzie stosowne ostrzeżenia zrobiono. 2527R



Magazyn Mebli Antoniego Mursztyna

№ 8. Bielańska № 8.

Sprzedaje nowe i używane Meble rozmaitego rodzaju, po cenach nizkich. 3681

Z powodu rzeczywistej słabości zdrowia

Zakład Najmu Karet

do sprzedania lub zamiany na nieruchomość tu lub za rogatkami, może być przypuszczony energiczny **Wspólnik.** Wiadomość Chmielna № 3. Tamże ogier skarogniady do zbycia i Lando. 3599

Do Magazynu 3655

„J. Matuszewski,"

Wierzbowa, Hotel Angielski, potrzebne są **Panny:** uzdatnione, podręczne i do nauki.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym i katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w Apteco D-ra Chable.



TORD-BOYAUX

niezawodnie wytępia SZCZURY i MYSZY

Nagrodzone na wystawie 1878 r.

Hurtowa sprzedaż u PIOT frères w PARYŻU, r. Ste-Croix de la Bretonnerie, 2 (następcy GUÉRARD et C-ie).

Dostać można u wszystkich Droguistów, Aptekarzy [illegible]

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 17 (29) Сентября 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.